Należność pocztową opłacono ryczałtowo.

Cena numeru 20 gr.

№ 10. Chełm, dnia 10-go Maja 1925 r. Rok I.

# CHEŁMSKI KURJER ILUSTROWANY

BEZPARTYJNE PISMO TYGODNIOWE.



STANISŁAW WOJCIECHOWSKI

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

# Przegląd ważniejszych wydarzeń.

## W Polsce.

Ubiegły tydzień słusznie nazwaćby można tygodniem katastrof. Codzień prawie notowano jakąś katastrofę kolejową, będącą rezultatem zamachu, lub jakiś zamach bombowy, czyl rewolwerowy. Dnia 2 maja zdarzyła się olbrzymia katastrofa kolejowa pod Starogardem, w korytarzu gdańskim. Wykoleił się pociąg pospieszny, jadący z Królewca do Berlina. Ofiarą katastrofy padło 26 osób zabitych i kilkadziesiąt rannych, przeważnie Niemców. Jak śledztwo wykazało, przyczyną katastrofy był zamach zbrodniczy. Z czyjej strony jednak został on wykonany, dotychczas nie stwierdzono, w każdym razie nici śledztwa aż nadto wyraźnie prowadzą do jednego z ościennych państw. Niemcy katastrofę pod Starogardem wykorzystują na swój sposób, a prasa ich używając ją za środek propagandy przeciw Polsce pisze: Rząd niemiecki ma zapozwać Polskę przed sąd rozjemczy z powodu katastrofy pod Starogardem. Niemcy będą domagały się odszkodowań. Rzesza niemiecka wyzyska zamach Starogardzki dla celów politycznych, gdyż przy rokowaniach o pakt gwarancyjny wielką rolę odegra sprawa korytarza“.

Również wiele rozgłosu nabrał wypadek następujący: W Warszawie w lokalu redakcji „Walka Ludu“, której redaktorem był niejaki Czesław Trojanowski, znaleziono Trojanowskiego leżącego w kałuży krwi. Na stole leżały jakieś odłamki żelaza i blachy. Wezwano pogotowie ratunkowe. Po zbadaniu okazało się, że Trojanowski otrzymał dwie rany postrzałowe głowy, ranę lewego oka, oraz klatki piersiowej. Po nałożeniu pierwszych opatrunków, przewieziono go do szpitala św. Rocha.

Z przeprowadzonego na miejscu śledztwa wynika, że Trojanowski doznał poranień wskutek wybuchu bomby, którą sam przygotowywał. Znajdujący się w tym czasie w mieszkaniu poseł S. nie umiał dać żadnych wyjaśnień, gdyż jak oświadczył, już spał.

Mimo spóźnionej pory na miejsce wypadku przybył, prócz władz bezpieczeństwa publicznego, prokurator, który przystąpił niezwłocznie do badania na miejscu okoliczności związanych z tą sprawą.

Z faktu tego, oraz z całego szeregu danych w innych sprawach zdaje się wynikać, że jakkolwiek zasadniczo komuniści nie uznawali terroru, to ostatnimi czasy, widocznie po ostatnim zjeździe kominternu w Moskwie i zjeździe K. P. P., odbytym w marcu r. b. (na tym zjeździe Kom. partja rob. Polski zmieniła nazwę na Kom. partję Polski, gdyż pracuje również na terenie wsi)— postanowiono zorganizować bojówki dla akcji terorystycznej i dywersyjnej. Nie jest wykluczone, że ma się tu do czynienia z zaczątkiem jednej z takich bojówek, z którą Trojanowski mógł być związany. Niema również pozytywnych danych, któreby wskazywały na to, że bomba ta przygotowywana była właśnie na dzień 3 Maja, jakkolwiek okoliczność ta nie jest wykluczona.

W sprawie tej zatrzymano oprócz Trojanowskiego dwie osoby. W pierwszej chwili władze śledcze zbadały kilka osób, zatrzymanych przez policję polityczną, lecz wypuszczono je po wyjaśnieniu okoliczności, na które składający zeznania mogli rzucić pewne światło.

Co do obecności w czasie wybuchu w lokalu posła N. P. Ch. Szapiela, nie ma dotąd ustalonych danych, któreby pozwalały oskarżać posła Szapiela o współudział.

Według najświeższych depesz sprawa powyższa zaczyna przybierać jeszcze inny obrót. Oto co piszą ostatnie dzienniki warszawskie:

Sprawa wybuchu bomby na Starem Mieście i aresztowania Trojanowskiego staje się coraz bardziej sensacyjna. Zeznanie Trojanowskiego, że działał za wiedzą policji politycznej, wywołało w sferach politycznych duże wrażenie, któremu dała wyraz prasa zarówno prawicowa, jak i lewicowa, podkreślając, że prowokacja dezorganizuje życie publiczne. Rozeszły się pogłoski, jakoby w związku z robotą policji politycznej zdecydowane zostało zawieszenie w czynnościach insp. P. P. p. Łyskiego i kmdt. Piątkiewicza.

Zamach na pociąg pod Minkowicami zdarzył się już w najbliższem naszem sąsiedztwie, szczegóły są więc już wszystkim znane, nie będziemy ich powtarzać. Zaznaczymy tylko, że i tu stwierdzono zbrodniczą rękę i że sprawcy są już schwytani. Aresztowano 3 sprawców, byłych kolejarzy, którzy jako zredukowani tą drogą starali się zemścić.

W tej również rubryce wypada zanotować tragiczne zajście przy egzaminach maturalnych w Wilnie. Sprawa ta stała się już głośna, a grozą swą i niezwykłością budzi poważne obawy o przyszłość narodu — młodzież.

Oto jej szczegóły:

Dnia 6 b. m. w Wilnie podczas egzaminów maturalnych, jeden z uczniów Stanisław Ławrynowicz, wyjął rewolwer i dał szereg strzałów do dyrektora gimnazjum Biegańskiego. Nie osiągnąwszy skutku, Ławrynowicz wyjął granat ręczny i wywował wybuch, skutkiem którego zabici zostali uczniowie: Ławrynowicz, Zagórski Aleksander, Domański Tadeusz i Otrembalski Janusz, a nauczyciel Jankowski odniósł ciężką ranę. Dyrektor Biegański jest lekko ranny, oprócz tego rany odniosło dziesięciu uczniów. Jako powód dramatu wymieniają nienawiść Ławrynowicza do dyrektora Biegańskiego. Na miejsce wypadku przyjechali niezwłocznie eksperci, przedstawiciele władz wojewódzkich, prokuratorji i policji. Śledztwo w toku. Strzelał nie jeden Ławrynowicz, ale trzech uczniów: Domański, Ławrynowicz, i Zagórski.

W dalszych szczegółach nadchodzących z Wilna donoszą, że przy rewizji dokonanej w gmachu gimnazjum znaleziono jedną bombę aeroplanową i 1 kg. rtęci piorunującej. Są również poszlaki, że do spisku, prócz zabitych, należeli i inni uczniowie. Zaznaczyć wypada, że dyr. Biegański cieszył się opinją pedagoga surowego, równocześnie jednak prawdziwego przyjaciela młodzieży.

Tyle o katastrofach i zamachach, mających bezwątpienia podkład polityczny. Jak na jeden tydzień chyba wystarczy. Tu jeszcze trzeba na uspokojenie podkreślić, że rząd nasz wziął się bardzo energicznie do tępienia podobnych historji, a co do ochrony linji kolejowych to przedsięwziął specjalne środki zabezpieczające.

Z innych spraw nie ma do zanotowania żadnych nadzwyczajności, wszystkie onę mieszczą się w ramach naszego codziennego życia. Sejm pracuje w dalszym ciągu b. intensywnie nad budżetem.

## Zagranica.

**Francja.** Odbyły się tu wybory do rad gminnych, ważne ze względu na to, że samorządy we Francji mają specjalnie duży wpływ na kształtowanie się stosunków parlamentarnych, a zwłaszcza w senacie. Wybory nie dały jeszcze ostatecznych rezultatów, w tych dniach odbędą się wybory ściślejsze.

Dyplomacja pracuje obecnie nad urzeczywistnieniem porozumienia pomiędzy rządami państw sprzymierzonych; można spodziewać się, iż opracowanie noty do rządu Rzeszy będzie mogło być uskutecznione. Należy stwierdzić z zadowoleniem, że anglicy dopuszczają konieczność postawienia Niemcom ścisle określonych warunków, oraz uznania, iż najlepszym środkiem uzyskania aprobaty powszechnej opinji publicznej złamania oporu Rzeszy jest unaocznić opinji publicznej niezaprzeczone demonstracje militarnego odrodzenia Niemiec.

6 b. m. odbyła się konferencja z udziałem kilku ministrów i przedstawicieli bloku lewicowego. Na zebraniu tem omawiano kwestję dalszego programu rządowego w związku z przesileniem gospodarczem. Caillaux do czasu zupełnego uzdrowienia finansów będzie czynił wszelkie starania, aby kwestje wewnętrzene usunięte zostały na dalszy plan. Żądania Caillaux dotyczą również szkolnictwa w Lotaryngji, ambasady w Rzymie i innych doniosłych spraw wewnętrznych. Minister konferował z socjalistami, pragnąc ich przekonać o konieczności zachowania takiej taktyki.

Loucheur, który bawi w Brukseli kon-



**STANISŁAW MOSKALEWSKI**

Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy Rzeczypospolitej. Wojewoda Lubelski.

ferował z szeregiem posłów belgijskich. Zamierza on stworzyć kartel przemysłu metalowego do którego weszłaby Anglja, Francja, Belgja i Niemcy. Loucheur stoi na stanowisku, że naczelnem zadaniem wielkiego przemysłu jest wprowadzenie regulacji produkcji, której nadmiar obija się fatalnie na gospodarczych kunjunkturach Europy. Bez porozumienia się tych 4-ch największych państw w sprawie regulacji produkcji nie ma mowy o stabilizacji gospodarczych stosunków w Europie. Zdaniem Loucheura wszystkie państwa wchodzące w rachubę zgodziłyby się na projekt takiego kartelu.

**Jugosławja.** Rokowania jugosłowiańsko—greckie zostały umożliwione przez likwidację spraw grecko-tureckich. Przystąpienie Grecji do małej ententy zależeć będzie od Jugosławji, przypuszcza się jednak, iż przy naradach bukareszteńskich nie zapadną w tej sprawie żadne decydujące postanowienia.

**Rosja.** Rada Ludowych komisarzy R. S. F. S. R. zatwierdziła skład małego Sownarkomu (małej rady komisarzy). W skład tej rady wszedł między innymi b. poseł sowiecki w Polsce Oboleński. Na przewodniczącego powołano Michała Salomowicza Bogusławskiego.

— Władze sowieckie zamierzają ponowić zakaz wjazdu do Moskwy osobom, nieposiadającym tu stałego zajęcia, wobec nadmiernej liczby bezrobotnych.

— W Moskwie ogólną sensację wywołuje fakt ujawnienia wielkiego majątku w posiadaniu jednego z przywódców partji komunistycznej komisarza ludowego do spraw wewnętrznych Biełobrodowa. Wsławił się on w swoim czasie tem, że był jednym z głównych organizatorów i czynnym uczestnikiem morderstwa rodziny cesarskiej w Jekaterynburgu i był uważany za jednego z najbardziej „ideowych komunistów“. Gdy niedawno organizowano w Moskwie centralny bank komunalny i ogłoszono emisję akcji tego banku, to „ideowy“ Biełobrodow niespodziewanie zakupił tych akcyj za 3 miljony rubli złotych. Wielki majątek Biełobrodowa wywołuje powszechną zazdrość wśród przewódców komunistycznych.

**Czechosłowacja.** Czesko słowacki minister spaw zagranicznnych dr. Benesz, który wyjechał do Bukaresztu, odroczył swój przyjazd do Wiednia na koniec b. miesiąca. W poprzednich zapowiedzi dr. Benesz miał przybyć do Wiednia 14 b. m.

**Austrja.** Jugosłowiański minister spraw zagranicznych zwrócił się do posła austrjackiego w Belgradzie z życzeniem, aby rząd austrjacki wszelkiemi siłami starał się położyć kres agitacji bolszewickiej w Wiedniu, prowadzonej przez przebywających tam emisarjuszów bolszewickich.

Propaganda idąca z Wiednia zagraża bezpieczeństwu państw bałkańskich.

**Niemcy.** Przygotowania do przyjazdu Hindenburga do Berlina, w celu zaprzysiężenia są w pełnym toku. Niewątpliwie przyjazd Hindenburga do Berlina będzie jedną z największych demonstracji jakie urządziły Niemcy od czasu wojny.

Wszystkie stow. społeczne i naukowe zgłosiły swój udział w przyjęciu Hindenburga. Siedmio klm. przestrzeń między dworcem kolejowym a pałacem prezydenta będzie podzielona na drobne odcinki dla poszczególnych grup. W powitaniu Hindenburga wezmą udział także związki republikańskie.

# Święto pułkowe 2 pułku artylerji ciężkiej.

## Szkic historyczny.

W dniu 15 maja 1921 r. M. S. Wojsk. wydało rozkaz połączenia trzech samodzielnych dyonów artylerji, tworzących dzisiejszy 2 pac. w jeden pułk. Dowódcą jego został płk. Gałuszyński, zast. mjr. Chmurowicz, dzisiejszy pułkownik i komendant pułku. Rocznice tej daty stają się świętem pułkowem. Miasto nasze tak żywo się interesujące sprawami wojska bierze również bardzo gorący udział w święcie 2 pac. Dla uprzytomnienia sobie dni pełnych chwały pułku, podajemy jego krótki rys historyczny—od czasów powołania, aż do obecnej chwili.

Początkowo, jak powiedzieliśmy istniały trzy oddzielne dywizjony, jako samodzielnie walczące jednostki. Dyon I. sformowany został w Krakowie, jako

1-szy pac. w listopayzie 1918 r. z ochotników, b. żołnierzy i oficerów w armji austr., pod dowództwem płk. Ledóchowskiego. Dyon II. organizuje się przy armji gen. Hallera, we Francji, przy końcu kwietnia 1919 r. jako 1 szy dyon, 1 pac., a składał się z jeńców Polaków, armji austr, wziętych na francuskim froncie do niewoli. Dowódcą jego był Francuz Le Feovre. Dyon III uuformował się w Poznaniu, w chwili powstania Wielkopolskiego, a mianowicie przy końcu r. 1918, jako dyon, 1 pac. Wielkopolskiego, pod dowództwem kpt. Brzeskiego. Każdy z tych trzech Dyonów ma chlubną kartę dziejów, każdy walczył o całość i dobro Rzeczypospolitej.—Przejdziemy więc te dzieje, dla uprzytomnienia sobie tych dni pełnych chwały i dla przykładu dla obecnie służących w tym pułku żołnierzy.

### Dyon I.

Po sformowaniu baterji jedna wyruszyła na front ukraiński, druga na front czeski. Po zlikwidowaniu tegoż i ta baterja wysłaną została na front ukraiński, gdzie sformowano cały pułk, wchodzący w skład brygady płk. Berbeckiego. Później wcielono ją do 3-ciej dywizji legjonowej, gdzie walczy dzielnie przez cały czas kampanji ukraińskiej i bolszewickiej. Po Ledóchowskim, obejmuje dowództwo płk. Miller. Pułk składał się wówczas z 2 Dyonów. Obecny płk. Chmurowicz, wówczas w randze kapitana był dowódcą I dyonu. Najcięższe walki stoczył I dyon na froncie bolszewickim. A mianowicie bierze udział w zdobyciu Dźwińska, następnie, pod dowództwem kpt. Chmurowicza stacza krwawe boje nad Berezyną. Od końca maja 1920 r. zaczyna się od Żytomierza okres walk odwrotowych. Broni więc Równego, Łucka, przeprawia się przez Bug do Hrubieszowa i Tyszowiec, i idzie przez Chełm do Włodawy. W lipcu i sierpniu kpt. Chumrowicz złożony jest ciężką chorobą, a pułkiem dowodzi por. dr. Ząbkowski. W połowie tego miesiąca pułk spisuje się dzielnie przy odbiciu Brześcia W końcu września bolszewicy przeprowadzają kontrofenzywą Nad Swisłoczą stacza pułk najcięższą walkę zakończoną klęską nieprzyjaciela

Rozpoczyna się za nim pościg. Pułk dociera aż do powiatu Święciańskiego i tu zastaje go zawieszenie broni. Lecz i tu nie spoczął. Stojąc bowiem na linji demarkacyjnej polsko litewskiej prawie cały rok walczyć musi z litwinami, pod dowództwem kpt. Ząbkowskiego Dowódca pułku, kpt. Chmurowicz wyjechał wtedy na kurs do Warszawy. Wreszcie 20 października 1921 r. I dyon posiada 10 krzyżów „Virtuti Military“ i kilka set „krzyżów waleczności“. Z obecnie służących w pułku byli w I dyonie, płk. Chmurowicz, ppłk. Dr. Dąbrowski, Mjr. Kossarek, kpt. Wiatr, kpt. Pietsek, i por. Małusiąk.

### Dyon II.

W czasie uformowania się tego Dyonu we Francji, posiadał on pięciu oficerów, a mianowicie kpt. Woll, por. Sokołowski, por. Luśniak, por. Guły i ppor. Cudek.

Już w czerwcu 1919 r., a więc w niespełna 2 miesiące po sformowaniu — wycofano go z frontu i wysłano nad górnośląską granicę. W tym czasie oficerowie, dywizyi gen. Żeligowskiego, która zdołała przedrzeć się z Rosji i przybyła do Polski — zostają przydzieleni na miejsce oficerów francuzów. Dowódcą zostaje ppłk. Mone i dowodzi aż do grudnia. Po nim obejmuje dowództwo płk. Aleksandrowicz. Jako 13 pac. wyrusza pułk na front pod Dubno i Krzemieniec. W wyprawie Kijowskiej I dyon II go pułku bierze czynny udział. Przy odwrocie dociera do Olewska, poczem idzie nad Berezynę i przydzielony zostaje do dywizji Litewsko-Białoruskiej. Z nią prowadzi wiele ciężkich i krawych bitew i cofa się aż pod Warszawę.

W połowie sierpnia 1920 r. bierze udział w obronie Radzymina i ściga bolszewików aż na linję Ostrołęka-Łomża. Stamtąd idzie pod Lwów, a potem pod Kowel i bierze udział w ofenzywie na Równe. Tu zastaje go zawieszenie broni. W roku 1921, przemianowano go na 13 dyon artylerji ciężkiej. Po śmierci płk. Aleksandrowicza dowodzi pułkiem mjr. Woll. Do Chełma przybywa w październiku 1922 r. jako już II gi dyon, 2 pac.

### Dyon III.

Walczył on na froncie wielkopolskim aż do rozejmu. Jedna jego baterja zaś pod Lwowem, w czasie odsieczy tego miasta. W kwietniu 1920 r. przerzucony zostaje dyon na front bolszewicki i przydzielony do Dywizji litewsko-białoruskiej. Pod Lidą i Białymstokiem poniósł tak ciężkie straty, iż musiał być wysłany na przezbrojenie do Leszna. Dyonem dowodził wówczas por. Marciniak. Później dyon tworzył 17 pac. i rozlokowany został w Ostrowiu i Trzemesznie. Następnie przemianowano go na II Dyon 7 pac. i wyznaczono jako postój Gniezno, w marcu zaś 1922 r. na III Dyon 2 pac. Do Chełma przybywa w końcu lipca tego roku.

Odtąd te trzy dyony — tworzą jeden pułk, noszący nazwę 2 pac.

Obecny stan jego komenderujących oficerów jest następujący: kom. pułku, płk. Chmurowicz, zastępca ppłk. Dr. Ząbkowski, adjutant por. Czujkiewicz,

D ca I Dyonu, kpt. Dr. Bukształ, 1 bat. kpt. Pietrych, 2 bat., kpt. Osiecki, 3 bat., kpt. Korsak, D-ca II Dyonu mjr. Kossarek, 4 bat. kpt. Kowalczuk, 5 bat. por. Małaszyński, 6 bat. kpt. Płotkowiak.

D ca III Dyonu mjr. Zieliński, 7 bat por. Olszewski, 8 bat. kpt. Kuśnierczek, 9 bat. kpt. Dybowski.

D-ca szkoły podofic. kpt. Wiatr,

D-ca samodz. baterji przeciwlotniczej, por. Ihnatowicz, kwatermistrz mjr. Dioniziak.

Z okazji święta 2 pac. tak zaszczytnie wsławionego i w mieście cieszącego się ogólną sympatją — Redakcja nasza składa życzenia dalszej, tak owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

# KRONIKA.

KALENDARZYK.

10. Antonina B. W.
11. Mamerta B. W.
12. Pankracego M.
13. Serwacego B. W.
14. Bonifacego M.
15. Zofji Jana de la Sal.
16. Jana Nepomucena.
17. Paschalisa W.

## Z MIASTA.

— Kino „OAZA“ wyświetla film awanturniczo-sensacyjny p. t. „Ludzie i maski“ w dwóch serjach w 12 aktach razem. Film powyższy objął niemal całą kulę ziemską i wszędzie cieszył się niebywałem wprost powodzeniem. Toteż „Oaza“ tylko dzięki nadzwyczajnym staraniom zdołała go pozyskać. Siłę przyciągającą stanowią mrożące krew w żyłach produkcje świetnego Harry Peela i piękność artystek

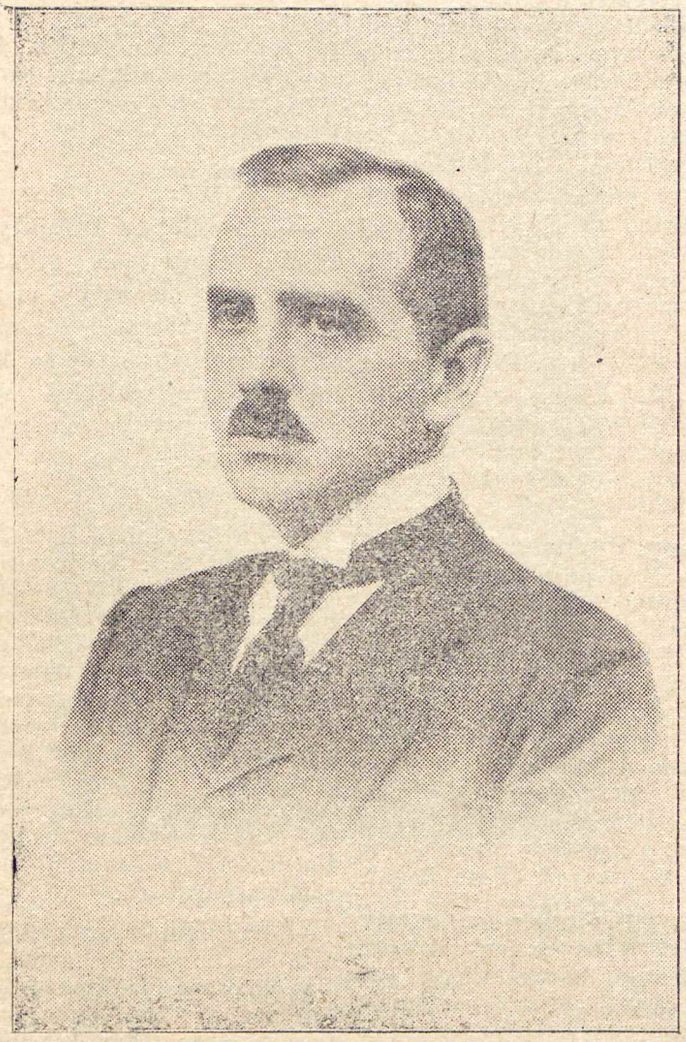
Wkrótce ukaże się w „Oazie“ monumentalny film „Dzwonnik z Notre Dame“ ostatni wyraz sztuki i techniki kinematograficznej.

— Kino „Versal“ wyświetla wspaniały dram w II serjach, 13 aktach razem, z czasów wojny światowe. Akcja rozgrywa się w Buenos Aires Paryżu, Oilleblanche nad Marną i na polu bitwy pod Ypres. Serja I nosi tytuł „Czterech jeźdźców Apokclipsy“ — Serja II „Cud nad Marną“. Obie serje wyświetla się razem. Film powyższy należy do pierwszorzędnych.

*** **Zamiana adresu Redakcji i Administr. „Chełmskiego Kurjera Ilustrowanego“.** Biuro Redakcji i Adm. zostało przeniesione z ul. Budowskiej № 14 na ul. Lubelską (dom p. Boguszewskiego kino „Oaza“). Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 3 do 5 po poł. Administracja jest czynna codziennie od 10—12 i od 3—5.

*** **Święto pułkowe 2 pac.** odbędzie się w sobotę dn. 9 i w niedzielę 10 b. m. z następującym programem: **dn. 9 b. m.** o godz. 10-ej Msza polowa na placu koszar, o godz. 11-ej defilada, o godz. 11 m. 30 obiad żołnierski, o g. 14-ej zawody sportowe, o g. 21-ej bal w salonach kasyna ofic. 2 pac. **Dn. 10 b. m.** o godz. 11-ej bieg myśliwski, o g. 14-ej konkurs hippiczny dla szereg. rocznika 1903, o g. 15 ej konkurs hippiczny ciężki (dla oficerów i podoficerów).

*** **Walne zebranie Stowarzyszenia Spożywców „Pomoc“** odbędzie się w dn. 17 maja b. m. o godz. 4-ej po poł. w sali posiedzeń Magistratu. W razie nieprzybycia wymaganej ilości członków, ogólne zebranie odbędzie się



**Dr. STANISŁAW BRYŁA**
Urzędujący Wojewoda Lubelski.

w drugim terminie tegoż dnia o godz. 5 po poł. i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków. Porządek dzienny zawiera 9 punktów, wśród nich jest również wybór 2 członków do Rady Nadzorczej i 1 członka Zarządu, podział nadwyżki, sprawa przyjęcia członków, wykreślonych w roku 1922 i t. d.

*** **W niedzielę dn. 10.5 Walne Zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich**, w sali Resursy, o godz. 2 ej po poł. — wszyscy członkowie proszeni są w interesie własnym o jaknajliczniejsze przybycie, będą bowiem poruszane bardzo ciekawe i aktualne sprawy.

*** **Sprzedaż wódek wstrzymana** — została, rozporządzeniem Starostwa, od dnia 5 maja do 6 czerwca b. r., a to ze względu na odbywający się pobór rekrutów do wojska. Tak samo w restauracjach wódek podawać nie wolno.

*** **Były komendant policji pow. chełmskiego** p. Woliński, został zwolniony ze stanowiska komendanta policji pow. garwolińskiego.

*** **Kurs przodowników w Lublinie** — ukończyli tymi dniami, z dobrym postępem: Przodownik Tomyślak Jan, z Komisarjatu Chełm, Krużewski Bernard, kom. poster. z Pawłowa, st. poster. Kańczukowski Stefan z Rejowca, zaś jako eksterniści przod. Wilkołek Wład. z Komendy Policji i Gapa Jan z Komisarjatu Chełm.

*** **Fenomenalne dziecko.** W dniu 12 b. m. popisywać się będzie w „Resursie“ dziewięcioletni śpiewak Aleksandrowicz. Krytyka wyraża się o jego śpiewie z niebywałym entuzjazmem. Bliższe szczegóły zawierają afisze. Bilety są już do nabycia w aptece W.P. Papużyńskiego.

*** **Odczyt na temat gospodarki miejskiej** w łączności z ostatnim budżetem magistratu wygłosi we wtorek dn. 12 b. m. w sali „Polskiego Klubu Społecznego“, Dyrektor Gimn. Państw. p. Ambroziewicz. Ciekawy ten odczyt zgromadzi niewątpliwie bardzo liczną publiczność.

× **Loterja Państwowa.** Ciągnienie 2-giej klasy 11-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się we wtorek i środę dnia 12 i 13 maja 1925 r.

*** **„Cudotwórczy“ Jojna.** Na jarmak do Chełma przybył mieszkaniec wsi Kuczów gm. Zmudź, Jurczuk Fr. i pieniądze za sprzedane artykuły umieścił w kieszeni. Nagle przesunął się tylko koło niego jakiś „młodzieniec“ — a równocześnie Jurczuk zauważył brak 110 zł. W tym momencie spostrzegł, że ów „Cudotwórca“, umiejący wyciągać pieniądze na „odległość“ umyka szybko naprzód. Puścił się za nim w pogoń i przy pomocy policjanta zatrzymał. go Okazało się, że jest to niejaki Jojna Kozak z Zamościa. W rezultacie Kozak powędrował do kozy.

*** **Trup noworodka na cmentarzu.** Troczyński Paweł Obłońska, 16 i Prokopiuk Wład., Lwowska 38 — będąc na cmentarzu znaleźli małą skrzynkę, leżącą pod cienką warstwą ziemi. Po otwarciu jej stwierdzili, że zawierała ona trupa noworodka płci żeńskiej. Widocznie jakaś wyrodna matka, chcąc się pozbyć dziecięcia, zabiła je, a następnie zakopała. Policja czyni za nią energiczne poszukiwania.

*** **Fałszywe banknoty „latają“.** Przed kilku dniami przychwycono niejakiego Birmana Szlomę, Pocztowa № 32, który usiłował oddać fałszywy banknot 20 zł. p. Szpyrce Janowi, Hrubieszowska № 1. Taki sam wypadek miał miejsce z dozorcą więziennym Józefem Stepaniukiem, który chciał „wyzbyć się“ banknotu 50 zł. na rzecz Szymona Hefta, Lubelska № 46. W obu wypadkach interwenjowała policja.

*** **Niefortunna wróżbitka.** Policja zauważyła włóczącą się po ulicach miasta jakąś cygankę, która naiwnym wróżyła z kart. Przychwycono ją na tym „intratnym“ procederze i odstawiono do Komisarjatu. Tu podała, że nazywa się Ewa Dąbrowska. Ponieważ nie posiadała żadnych dokumentów, nie wiadomo, czy ma ona prawo do tego nazwiska i skąd pochodzi. Wobec tego zatrzymano ją w areszcie.

*** **Kandydat na sutenera.** Władysław Sypniewski, Piłsudskiego 9, spotkał w ogrodzie służącą kom. policji p. Grużewskiego, Marjannę Szewczuk i rozpoczął z nią pogawędkę o jej koleżańce, następnie przeszedł do bardziej „intratnego“ tematu, namawiając „pannę Marję do nierządu. Gdy ta, nie odpowiadała na słowa bezczelnego „Władzia“ — ani słowem — wówczas rozłoszczony tem widocznie Sypniewski — „sypnął“ jej obcasem dwa razy w udo. Ciosy były tak silne, że aż zraniły dziewczynę. Niedoszłym „alfonsem“ zaopiekuje się sąd.

x **Nie pozostawiać dzieci na ulicy bez opieki.** Policja spisała w ubiegłym tygodniu cały szereg protokułów za pozostawianie dzieci na ulicy bez opieki. Przecież o wypadek tak łatwo.

x **Smacznego!** P. Kotecka Petronela, Budowska 16, kupiła w piekarni Bursztyna Nuty, ul. Kopernika 6 chleb, zawierający w swem wnętrzu wspaniały okaz wielkich rozmiarów zapieczonego... karalucha. Niech sobie kupujący zapamiętają piekarnię Bursztyna, który jest „czysty jak bursztyn“.

x **Brutalni napastnicy**—w osobach Ciecha Jana, Browarna 5 i Dąbrowskiego Antoniego, Baraki—Wygan, napadli na idącego drogą Sobowca Stanisława, Browarna 5 i dotkliwie go pobili. Prócz tego podarto na nim ubranie. Kto wie jakby się ta historja była skończyła, gdyby Sobowiec nie był ratował się spieszną ucieczką.

x **Miłośnik damskiej garderoby.** Do mieszkania nauczycielki p. Lewczowej Jadwigi, Lubelska 109—dostał się jakiś złodziej — wyjąwszy uprzednio szybę z okna, skradł większą ilość garderoby. Poszkodowana podejrzewa o ten czyn pewnego „obywatela“ Pilichonek.

x **Nawet tego nie można być pewnym.** Z zamkniętej komórki Stefana Czyreńskiego, Lubelska 101—zabrał jakiś „rybak“ znajdującą się tam sieć i poszedł pewnie łowić ryby, bo go dotychczas nie odnaleziono.

## Z POWIATU.

** **Wojsławice — Krwawe porachunki.** Szapiński Jan, mając porachunki na tle wydania drzewa budulcowego za serwitut z lasów wojsławickich—rozpoczął sprzeczkę z krewnymi Popkiem Eugenjuszem i Maksymem Szapińskim przybyli w sukurs synowie jego Władysław i Leon. Wkrótce utarczka słowna przeszła w bójkę „kołami“ z płotu.

Bitwa ta była tak zażarta, że dopiero sąsiedzi zdołali ich rozdzielić. Pobici, cali we krwi leżeli nieprzytomni. Wezwany z Grabowca lekarz, stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała u Popka Eugenjusza, Maksyma i Władysława Szapińskiego. Mieli oni uszkodzone przeważnie głowy. Okazało się, że pierwszy rozpoczął bójkę Jan Szapiński z synami. Epilog tej „rodzinnej“ historji rozegra się przed sądem.

** **Bukowa—Nieostrożny rolnik.** Paweł Dudek, mieszk. Kol. Bukowskiej, chcąc spulchnić ziemię, zapalił suchą trawę na swej łące. Stąd ogień przedostał się do pobliskiego lasu, będącego własnością włościan wsi Bukowa Duża i strawił około 5000 młodych drzew — na przestrzeni przeszło 12 morgów.

** **Świerże — Dzielny czyn kobiety.** W nocy z dnia 27 na 28 kwietnia br. miał tu miejsce usiłowany napad rabunkowy. Przebieg jego był następujący: Około godziny 1-szej w nocy przybyło pod dom Kondziory Stanisława jakichś trzech rabusiów, z których jeden zastukał do drzwi i krzyknął „otwórz“. Rozbudzony tem Kondzior—nie mógł się na razie zorjentować o co chodzi i nic na to nie odpowiadał. Wtedy dwóch podeszło do okna, wybiło je, a jeden z nich, chcąc widocznie steroryzować domowników, strzelił z karabinu w sufit. Zaraz po strzale jeden wszedł do mieszkania, drugi zaś przyświecał mu latarkę elektryczną. Trzeci stał cały czas na straży przy drzwiach. Napadnięci poczęli krzyczeć, błagając o pomoc, na co bandyci odpowiedzieli okrzykiem: „Milczeć“. W trakcie tego matka właściciela domu, widocznie bardzo dzielna i odważna kobieta zawołała „Dajcie mi siekierę“ i z temi słowami wybiegła z domu, by zaalarmować sąsiadów. Zdetonowani tem bandyci—szybko zbiegli w stronę pobliskiego lasu. Jeden z nich był uzbrojony w karabin, dwóch zaś broni nie posiadało. Natychmiast po wypadku wyjechał na miejsce komendant policji p. Puchajda wraz z czterema policjantami i zarządził energiczny pościg. Dalszy pościg i śledztwo w toku. I tak, dzięki tylko odwadze i przytomności umysłu Kondziorkowej bandyci nie mogli dokonać rabunku, a może nawet i któregoś z domowników uśmiercić.

** **Rakołupy. Podpalenie w przystępie szału.** W dniu 4 maja b. r. zabudowania, należące do Mikołaja Koraka objął pożar. Dom mieszkalny, inwentarz żywy i martwy, sprzęty domowe i t. p. stały się pastwą płomieni. Dochodzenie policyjne wykryło, że ogień powstał przez podpalenie, a czynu tego dopuścił się sam poszkodowany w przystępie choroby umysłowej. Przesłuchiwany przez sędziego śledczego przyznał się do zbrodni, a zapytany dlaczego to zrobił odparł, że „uczynił ofiarę Bogu“.

** **Krasne, gm. Pawłów. Śmierć dziecka w stawie.** Stefan Skórski, 2-letni syn Pawła, pozostawiony bez żadnej opieki, bawił się nad brzegiem stawu. W pewnym momencie wpadł do wody i utonął. Przywołany z Rejowca lekarz, Dr. Seroczyński stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwego dziecka. Oto zastraszający przykład do czego prowadzi brak opieki nad dziećmi.

** **Malinówka, gm. Bukowa. Znów trup noworodka.** Helena Hubert, w czasie bytności na cmentarzu ewang. znalazła tam zwłoki noworodka, płci żeńskiej, w stanie częściowego rozkładu. Sekcja zwłok wykazała, iż dziecko przyszło na świat żywe—śmierć zaś mogła nastąpić tydzień lub 2 tygodnie przed znalezieniem trupa. Za sprawczynią czyni policja energicznie poszukiwania.

** **Adamów, gm. Rejowiec. „Dowcipny“ Szczupak.** W nocy z 2 na 3 b. m. lokator domu, należącego do Moszka Szczupaka p. Tadeusz Kuczyński zauważył pożar. Natychmiast zaalarmował straż pożarną z Rejowca i rozpoczął akcję ratowniczą. Niestety tak dom, jakoteż stajnia, stodoła, cały inwentarz martwy Szczupaka i Kuczyńskiego spłonął doszczętnie. Tylko dzięki temu, że zabudowania stały na uboczu, ogień nie przeniósł się dalej. Policja ustaliła, że ogień podłożono. Zachodzi silne podejrzenie, iż czynu tego dopuścił się sam Szczupak, albowiem dom był wysoko ubezpieczony a Szczupak znajdował się w bardzo przykrem położeniu finansowem. W zagadkowej tej sprawie czyni policja dalsze dochodzenie. Szkoda wynosi ogółem 2500 zł. Dom zaś był ubezpieczony na sumę przeszło 5000 zł.

## Z POLSKI.

— **Chwalebna inicjatywa.** Znany dobrze chełmianom „Głos Lubelski“ podjął, jako pierwszy z pism, chwalebną inicjatywę zebrania drogą imprez i ofiar sumy potrzebnej na kupno samolotu dla armji polskiej. W myśl życzeń, składających ofiary, samolot ma nosić nazwę: „Samolot „Głosu Lubelskiego“ i jego czytelników“.

— **Lublin.** „Głos Lubelski“ wydał w piątek, dn. 8 b. m. numer poświęcony 5-cioleciu Urzędu Wojewódzkiego. Numer ten zawiera cenne artykuły ogólne, oraz artykuły stanowiące sprawozdanie poszczególnych wydziałów urzędu.

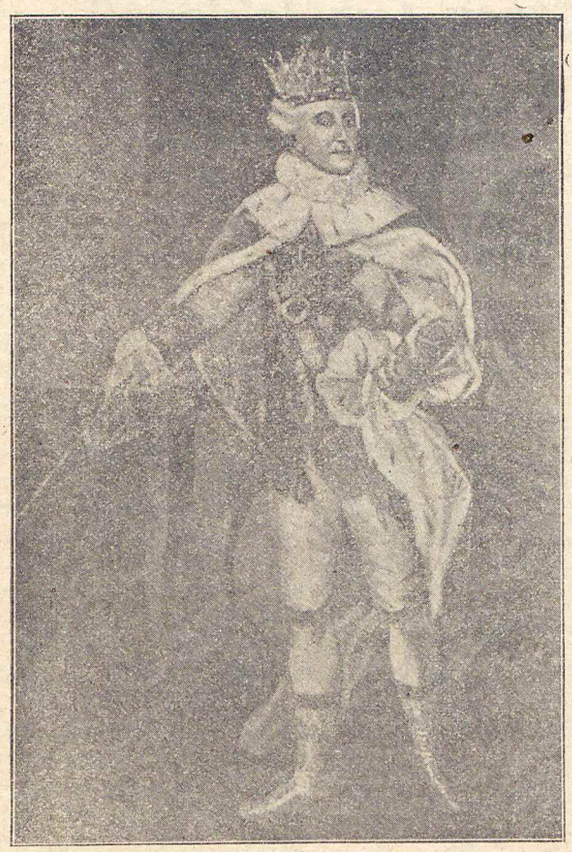
Udatne i liczne ilustracje, przedstawiające podobizny niemal wszystkich wybitniejszych urzędników województwa, oraz zabytki i osobliwości nadały numerowi szatę b. estetyczną. Obszerny ten numer stanowi cenny przyczynek do historji organizacji nowych władz administracyjnych.

— **Dekoracja prezydenta Poznania.** Rząd francuski nadał p. prezydentowi m. Poznania Kiedaczowi palmy „de l'officier de l'instruction publique“ oraz p. redaktorce „Postępu“ Marji Ruszczyńskiej palmy „de l'officier de l'Academie“.

## ZE ŚWIATA.

+ **„Amerycanitis“.** Wybitny lekarz chicagowski, Dr. William Sadler, jest zdania, że w Stanach Zjednoczonych corocznie 250.000 osób pada ofiarą „americanitisu“. Przyczyną tej „choroby“—oświadcza Dr. Sadler—jest wrażliwość charakteru amerykańskiego, ciągłe podniecenie, współzawodnictwo i zabiegi o zdobywanie jaknajwiększej sumy pieniędzy. Cechami zaś „americanitisu“ są: choroby serca, nadmierne ciśnienia krwi, ataki apoplektyczne. Według danych statystycznych, wskutek cierpień takich umiera w Ameryce, pomiędzy 40-tym a 50-tym rokiem życia, daleko więcej mężczyzn niż kobiet.

+ **Ludność w Sowdepji.** Według urzędowych danych statystycznych Rosja sowiecka posiada 133.947.000 mieszkańców. Kobiet jest o 7 miljonów więcej niż mężczyzn. Przeciętna roczna ilość urodzeń na tysiąc mieszkańców wynosi jednak 20 chłopców i 16 dziewcząt, a więc ujawnia się tendencja ku zmniejszeniu się ilości kobiet. Z wyjątkiem Moskwy, ludność wszystkich większych miast uległa poważnemu zmniejszeniu —Odessa straciła 30 proc., Ekaterynosław 26 proc. i t. d.



Król Stanisław August Poniatowski.

# Wrażenia z uroczystości 3-go Maja.

W sobotę patrzyliśmy wszyscy w zachmurzone szare niebo z niepokojem. Ogół sądził, że uroczystość popsuje deszcz. Lecz dzień następny rozwiał te obawy, wstał bowiem wśród chwały słońca i triumfu wiosny. Wojsko, delegacje ze sztandarami, wszystkie szkoły, ludność Chełma odświętnie ubrana zaległa plac przed kościołem na „Górce" słuchając Mszy św., a następnie podniosłego kazania, wygłoszonego przez ks. pref. Zdzichowskiego i przemówienia Starosty p. Miedzybłockiego. Równocześnie w cerkwi i synagodze odbyły się również nabożeństwa. Potem nastąpiła defilada przed dowódcą garnizonu płk. p. Chmurowiczem. W otoczeniu jego widzieliśmy p. Starostę, Komendanta policji p. Puchajdę, zastępcę Starosty p dra Lutmana i in. 17 pp. Leg. prowadził ppłk Dąbek, zaś 2 pac. p. płk. Ząbkowski. Za wojskiem przedefilował oddział policji, pod komendą p. kom. Grużewskiego. Serce rosło, patrząc na dzielne, a karne zastępy wojska i policji, defilujące sprężystym, odmierzonym krokiem. W czasie tym przygrywała orkiestra 7 pp Leg i konna, 2 pac.

Po przerwie obiadowej zaczęły się popisy wojskowo-sportowe na błoniach, obejmujące gimnastykę wzorową uczniów Semmin. naucz. męsk. i oddziału żołnierzy 7 pp. Leg., szermierkę na bagnety uczniów gimnazjalnych, ustawianie „piramid" przez oddział sokołów i t. p. Kulminacyjny punkt stanowiły popisy artylerji. W pełnym galopie zajechała ona na pozycję i oddała strzały, najpierw konna, a potem ciężka. Następnie rozegrała się bitwa między piechotą i artylerją. Wszystko to było naprawdę piękne i doskonale postawione. „Mokrą" niespodziankę stanowił doskonały popis straży ogniowej miejskiej na drabinach z sikawkami, wykonany sprawnie pod kierunkiem komendanta p. Suchonia. Do pilnowania porządku była banderja, złożona z chełmskich mieszczan, pod dowództwem p. Panasiuka.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie małe „ale". Oto aż do popisów artylerji udało się jakoś utrzymać publiczność w porządku. Następnie jednak, nie wiedziała ona gdzie ma się ustawić i błądziła we wszystkich kierunkach dość długo po błoniu, zanim nareszcie zajęła odpowiednie miejsca. A przecież można było tego uniknąć, gdyby ktoś, znający rzecz odrazu był wskazał to miejsce. Szkoda ale trudno, może na przyszły rok będzie inaczej. Za to pełne uznanie należy się p. prezyd. Hilgierowi za doskonałą organizację straży obywatelskiej i osobiste pilnowanie konno, aby wszędzie utrzymać należyty ład i porządek. Toteż podczas całej uroczystości nie było najmniejszego zamieszania, każdy miał swoje z góry oznaczone miejsce i tam stawał. Dlaczego na błoniach tak nie było? Ale tu już się kończył zakres działania p. Hilgiera i zaczynał innych. Po tych ćwiczeniach odbyła się zabawa ludowa w ogrodzie miejskim, wieczorem zaś koncert „Lutni" lubelskiej, przy współudziale skrzypka p. Dyr. Grudzińskiego z Lublina.

Cała uroczystość wypadła imponująco, świadcząc o polskości miasta i wywołując napewno zgrzyty nienawiści tych zaślepieńców, którzy nie uznają święta narodowego, a którzy nie brali w niem żadnego czynnego udziału. Woleli zapewne iść w innem „towarzystwie". No, ale to już ich rzecz, naszą zaś co o tem sądzić.

Należy tu zaznaczyć, że w uroczystościach wzięły także liczny udział dzieci szkolne z okolicznych wsi, jak również ludność wiejska.

Wspomnienie dni Czynu Polski i jego chwały nigdy u nas nie wygaśnie!

# Hołd Królowej Korony Polskiej.

## Na Jasnej Górze.

Częstochowa przywykła do obchodów i uroczystości, nie widziała jednak obchodu takiego, jak w dniu 3-go Maja.

Od wczesnego ranka zaroiły się ulice miasta, szczególniej Aleja Panny Marji.

Nowy Rynek, wyznaczony na miejsce zbiórki, wkrótce przepełnił się. Delegacje zajęły całą przestrzeń od dworca do Aleji.

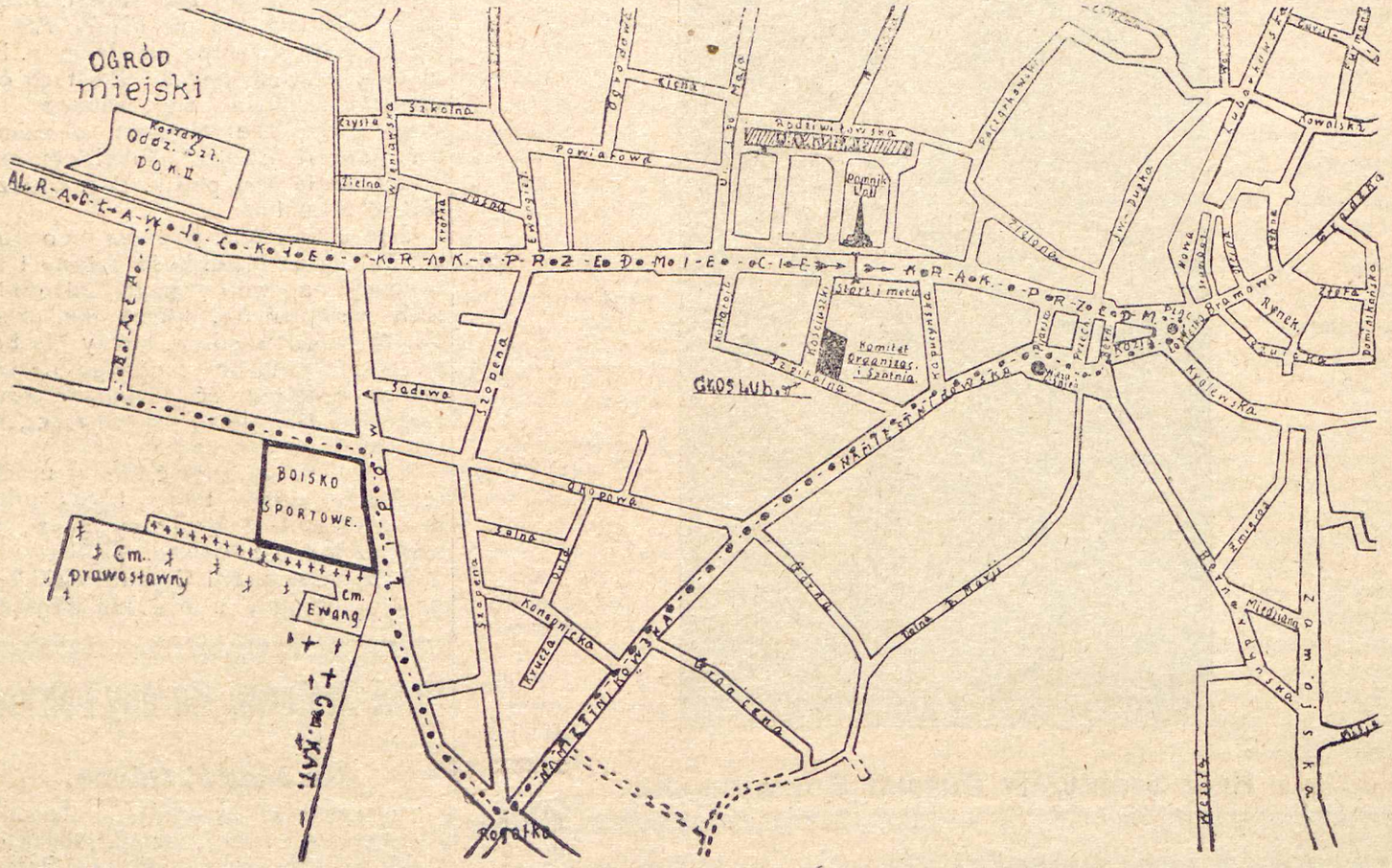
O godz. 10 wyruszył pochód na Jasną Górę z krzyżem na czele i orkiestrą z „Częstochowianki". Następnie szła liczna grupa duchowieństwa, za nią pochód otwierał sztandar Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie. Tuż za nim okazały sztandar cechu warszawskiego szewców, z dwoma wspaniałymi „kontuszowcami". Dalej nieprzerwany sznur sztandarów w liczbie przeszło trzystu. Sam Sokół wystawił 25 plutonów honorowych ze sztandarami.

Pod sztandarami własnymi kroczyli: weterani, b. powstańcy górnośląscy, dowborczycy, hallerczycy, strzelcy i olbrzymi korowód sztandarów cechowych i stowarzyszeń ze wszystkich dzielnic Polski. W pochodzie grało kilkanaście orkiestr.

Z wałów jasnogórskich widziany pochód przedstawiał się jak wielka żywa wstęga, migająca wszystkiemi barwami tęczy.

Pod murami zewnętrznymi, naprzeciw ołtarza na szczycie, ustawiały się sztandary i delegacje. Wzdłuż muru ustawiły się sznurem sztandary plutonów honorowych Sokoła i organizacyj mundurowych: weterani, powstańcy, hallerczycy, dowborczycy. Dalej wioślarze warszawscy w

# „I. Bieg Okrężny Głosu Lubelskiego“.




**Komunikat Komitetu Organizacyjnego I-szego Biegu Okrężnego „Głosu Lubelskiego”.**

**1) W dniu 21 maja o godz. 1 w południe odbędzie się pierwszy Bieg Okrężny „Głosu Lubelskiego“.**

**2) Zgłoszenia należy kierować do Redakcji „Głosu Lubelskiego“ — Lublin, ul. Kościuszki 10 z jednoczesnem opłaceniem wpisowego, do dnia 19 maja b. r. W zgłoszeniu winno być wymienione: imię i nazwisko, wiek, zajęcie, przynależność klubowa, ewentualnie słowo „niestowarzyszony“ oraz adnotacja, czy dany zawodnik potrzebuje kwatery, które Redakcja „Głosu Lubelskiego“ zarezerwuje.**

**3) Wpisowe od zawodnika wynosi 1 zł.**

**4) Zbiórka zawodników o godz. 11 w lokalu Redakcji „Głosu Lubelskiego“ ul. Kościuszki 10 I piętro — tamże odbędzie się przegląd lekarski.**

**5) Kierownictwo biegu oraz szatnia w tym samym lokalu.**

swoich żywych strojach, jaskrawo odcinających się od czarnych poważnych mundurów górników.

Olbrzymi trójkąt na placu jasnogórkim zajęły ustawione w linje i czworoboki poszczególne grupy: organizacje społeczne, szkoły, straże ogniowe, cztery kompanje 27 p. piechoty.

Uroczyste nabożeństwo celebrował J. E. biskup kujawski ks. Zdzitowiecki. Podniosłe kazanie na wałach wygłosił O. Pius Przeździecki.

Po nabożeństwie, odbyła się defilada wojska i organizacyj przed przedstawicielami władz na placu przed Ratuszem.

Na tem obchód skończył się. Wywarł on silne wrażenie na wszystkich. Gdy przeszło kilometrowa przestrzeń od parku Jasnogórskiego wypełniła się długim korowodem sztandarów i morzem głów, odczuwało się, że to żywa rzeka z całej Polski płynie do stóp Jasnej Góry.

Gdy w czasie podniesienia, w ciszy skupionej, setki sztandarów skłoniło się w pokłonie przed Królową Korony Polskiej wszyscy odczuli, że w tym momencie naród odnawia śluby Kazimierzowe.

Po nabożeństwie na placu przed klasztorem przemawiali do tysiącznych tłumów wicemarszałek Gdyk i mec. Niedzielski podnosząc znaczenie uroczystości.

# Pokaz — Jarmark.

Urządzony ubiegłego roku w Chełmie „Pokaz — Jarmark“ był, według zapowiedzi Komitetu, drukowanej w specjalnie wydanym „Programie i Informatorze“ tylko skromnym zaczątkiem tego co Komitet organizacyjny zamierza urządzać każdego roku w Chełmie, celem podniesienia rodzimego rolnictwa, handlu i przemysłu. Z uwagi na zniszczenie wojenne, brak jakichkolwiek środków materjalnych na urządzenie „Pokazu — Jrmarku, będzie on stanowił raczej próbę sił, w kierunku podniesienia, rozwinięcia i utrzymania naszego dorobku na polu handlu, rolnictwa i przemysłu.

Próba ta została już zrobiona.

Wypadła ona nadspodziewanie dobrze. Chociaż przystąpiono do pracy, nie posiadając wprost żadnego kapitału, to jednak dzięki poparciu Sejmiku O. Z. Kółek Rolniczych i Magistratu, a w szczególności Burmistrza p. Hilgiera —

„Pokaz — Jarmark" w zupełności się udał, przynosząc niemało korzyści wystawom. Prócz tego stanowił on przegląd naszych sił ekonomicznyah i dowlódł, iż rolnictwo, handel i przemysł miasta Chełma i powiatu—może swoje wyroby i artykuły zaprezentować, może nawet z pożytkiem dla siebie konkurować z firmami, okrzyczanemi już jako „bardzo poważne".

Chociaż to już połowa maja, to jednak cicho jakoś o „Pokazie Jarmarku" w tym roku. Nie dziwimy sie temu, iż poprzedni Komitet nie występuje z inicjatywą, tyle bowiem miał trudności do zwalczenia, taki nawał pracy, iż prawdopodobnie najchętniej usiadłby na laurach i nie chciał tego po raz drugi przeżywać — co miało miejsce roku ubiegłego. Lecz tu przemawiają względy wyższe, wprost konieczność, aby zacząć już myśleć o urządzeniu „Pokazu—Jarmarku" roku bieżącego. Nie wolno tym, którzy już na tem polu pracowali i posiadają pewne doświadczenie, zapominać o czekających ich obowiązkach!

Dlatego przypominamy komu należy tę ważną kwestję i zapraszamy wszystkich, którym dobro naszego miasta i powiatu nie jest obojętne, do współpracy. Redakcja nasza, biorąc inicjatywę w swoje ręce — uprasza PP. członków poprzedniego Komitetu, aby zechcieli pofatygować się do lokalu Redakcji (ul. Lubelska, dom p. Boguszewskiego (kino „Oaza") we wtorek, dn. 12-go maja b. r., o godzinie 4-ej popoł., celem omówienia przedwstępnych kroków, mających na celu stworzenie odpowiedniego Komitetu organizacyjnego dla przeprowadzenia akcji „Pokazu Jarmarku" roku bieżącego.

Nie wątpimy, iż czyn tak ważny znajdzie pełne uznanie i poparcie najszerszych warstw społeczeństwa i że poprzedzone usiłowania, by „Pokaz — Jarmark" doszedł do skutku i naszemu życiu gospodarczemu przyniósł poważne korzyści.

## Z SALI KONCERTOWEJ.

### Chór męski „Lutni" lubelskiej, pod dyrekcją p. Koszowskiego, i występ skrzypka p. Grudzińskiego.

Koncert powyższy wyczerpał program uroczystości Obchodu Konstytucji 3-go Maja u nas i zgromadził w sali „Polskiego Klubu Społecznego" nie tak liczną, jakby się spodziewać należało publiczność.

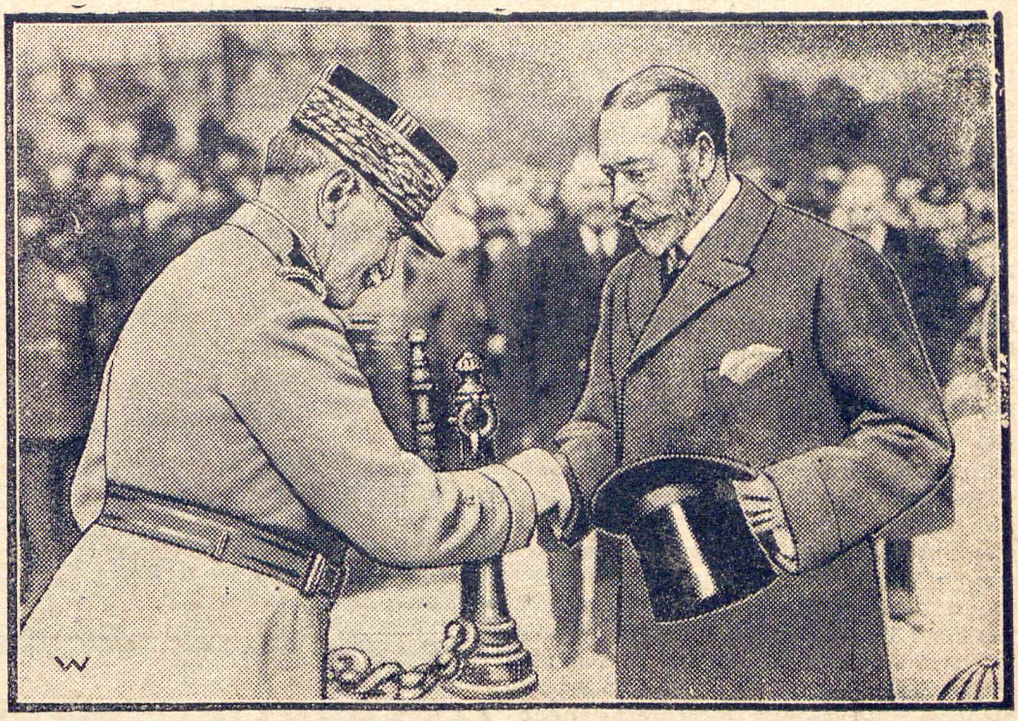
Sympatyczny zespół „Lutni" znam jeszcze od początków jego założenia. Miałem też niejednokrotnie sposobność słyszeć go na koncertach w Lublinie, odnosząc zawsze wiele miłych wrażeń. Nasza nieakustyczna bardzo sala — nie pozwoliła na całkowite rozwinięcie chórowi tych bezsprzecznych walorów, jakiemi się może pochlubić. Jednakże i tu dało się odczuć wielkie ześpiewanie „Lutni" — doskonała dynamika, świetne frazowanie, muzykalność i gorąca werwa. Co do głosów, to stanowczo przeważają basy — rzeczywiście bardzo dobre i bardzo dźwięczne. I h „forte" może naprawdę zaimponować a „piano" zadziwić. Pałeczkę dyrygienta dzierżył p. Koszowski. Moje osobiste wrażenie jest takie, iż doskonały ten instruktor „Lutni" — stanowczo powinien poświęcić się jedynie muzyce wokalnej, wykazuje bowiem wielkie zrozumienie śpiewaka, jego błędów i przymiotów i potrafi w czas pierwsze usunąć, a drugie podnieść i spotęgować Toteż pałeczka jego umiała wydobyć te momenty, które trzeba było silniej podkreślić, aby unieszkodliwić słabsze. Muszę tu zaznaczyć, że zespół chóru cały czas był posłuszny dyrygientowi i nie wybiegał poza niedozwolone ramy.

O skrzypku p. Grudzińskim, Dyrektorze Szkoły Muzycznej im. Moniuszki w Lublinie, słyszałem już wiele, grę jego natomiast słyszałem po raz pierwszy. I nie tylko słyszałem, ale i podziwiałem Skrzypek tej miary i tej kultury muzycznej jest rzadkiem zjawiskiem na naszym „prowincjonalnym" horyzoncie. To też niech żałują ci wszyscy, którzy na koncert nie przybyli. U p. Grudzińskiego przeważa brylantowa wprost technika. Takie „staccata", wykonywane takim ruchem smyczka, jak to zaprodukował nam Koncertant — to naprawdę jest mistrzostwem gry skrzypcowej. W grze jego uderza także czystość tonu, zaznaczająca się bardzo wybitnie w charakterystycznym pochodzie oktaw i akordach dysonansowych. Żałuję bardzo, że nie słyszałem innych utworów, nad te, które Koncertant zagrał, a które głównie wykazywały jego wspaniałą technikę, nie wiele mówiąc jednakże o Kantylenie Z tych okruchów i rozlewnych, lecz szczupłych „legato" — nie mogę jeszcze dużo o tej stronie gry sądzić

Świetnie, a dyskretnie i z wielkiem zrozumieniem akompaniowała Koncertantowi p Cycylja Grudzińska. Nasze „społeczne" pianino, jakże inaczej owego wieczoru brzmiało! Byłoby bardzo pożądanem, aby pp Grudzińscy urządzili kiedyś koncert skrzypcowy — publiczność Chełma byłaby im zato naprawdę bardzo wdzięczna.

K. W.

## Król angielski i Foch.



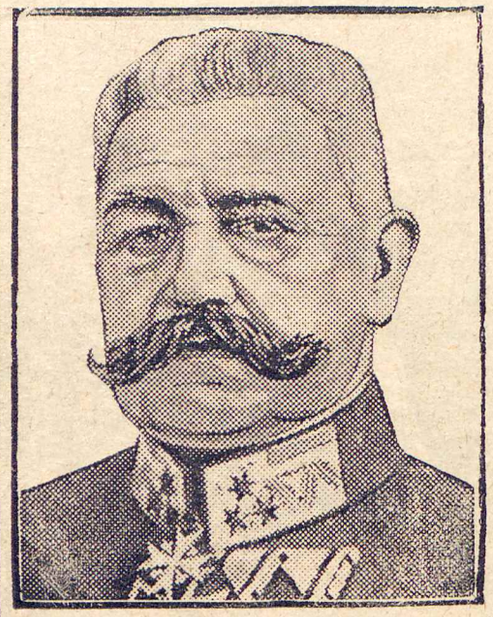
Na zakończenie podróży po Europie odwiedzili królestwo angielscy Paryż. Obrazek powyższy przedstawia chwilę, gdy marszałek Foch wita króla Jerzego u grobu Nieznanego Żołnierza.

## Centrala ukraińsko-komunistyczna w Chełmie.

Od roku już niemal władze policyjno-polityczne śledziły rozwój jaczejek ukraińsko komunistycznych w Chełmie. Miasto to, będące siedzibą kilku posłów ukraińskich, wybrali sobie komuniści ukraińscy jako placówkę doświadczalną

i z niej rzucają i rozwijają się antipaństwowe hasła. Od czasu do czasu pozwalano sobie na zjazd, kolportowano bibułę, zawieszano transparenty, umieszczano sztandary, a wszystko z magazynu nietykalnego mieszkania p. posła Wojtencha, który wierząc w exterytorjalność swego mieszkaniowego państewka ulokował w niem i swoich podwładnych. Duszą miejscowych i okolicznych poczynań był sekretarz niejaki Jasiński, który do spółki ze swoją żoną zwrócił od dawna już uwagę władz miejscowych. Dużą rolę w jaczejce chełmskiej odgrywała p. Babicka, wielkie usługi oddał „towaryszcz" Wołkotrup. Wszystkich tych działaczy, z odpowiednim materjałem, składającym się ze sztandarów, ulotek, broszur i odezw komunistycznych, znalezionych w największej masie w mieszkaniu pana posła, umieszczono w więzieniu chełmskiem, dając tem samem aresztowanym możność spokojnego, a głębszego zastanowienia się nad ideami Lenina i tow. Podkreślić musimy nader intensywny, a jeśli chodzi o ścisłość kierowniczy udział p. posła, który pod osłoną odpowiednio interpretowanego paragrafu, strzegącego nietykalność, buja na swobodzie w Warszawie. Dla wyżej wymienionych dniem krytycznym był dzień „święta robotniczego" do którego apostołowie komunistyczni przygotowali się nader sumiennie i na który z okolicznych wiosek pościągali około czterdziestu chłopków. Cóż kiedy nieznacznie władza przerwała łańcuch pracy i uznała ją w przyszłości za zbyteczną.

# Przestępca wojenny N-r 237.



Feldmarszałek Hindenburg figuruje pod № 237 na liście przestępców wojennych, których wydania żądało 26 państw, za następujące przewinienia podczas wojny: 1) deportacja kobiet i dziewcząt, 2) uwiedzenie kobiet i dziewcząt, 3) grabież z bronią w ręku, 4) świadome niszczenie majątku zapomocą materjałów wybuchowych, 4) zbyteczne (z punktu widzenia wojskowego) podpalania, 6) gnębienie ludności terenów okupowanych, 7) przymusowa kontrola prostytucyjna uczciwych kobiet i dziewcząt, 8) hańbienie grobów, 9) trucie studzien, 10) kradzież amerykańskich środków żywności przeznaczonych dla ludności cywilnej terenów okupowanych. Zasługuje na uwagę, iż lista tych przewinień była opracowana przez Lloyd George'a i angielskich prawników. Akt ów trzeba albo anulować, albo wyciągnąć z niego konsekwencje.

# ZE SPORTU.

**Wyniki piłkarskie z dnia 3-go Maja.**

**Warszawa.** Legja — Warszawianka 3:1 (2:1).
Varsowia — Makkabi 7:0 (5:0).
Barkochba — Skra 6:0 (3:0).
**Łódź.** Ł. K. S. — Polonja 2:1 (0:0).
Ł. T. G. S. — Turyści 1:0 (1:0).
**Kraków.** Cracovia — Wisła 5:5 (5:1).
Jutrzenka — Wawel 3:0 (1:0).
**Lwów.** Pogoń — Czarni 2.2 (0:2).
**Poznań.** Warta — Amatorski K. S, 1:1 (0.0)

# Wiadomości gospodarcze.

## Handel Polski z Czechosłowacją.

Stosunki handlowe z sąsiedzką Czechosłowacją w okresie ubiegłych trzech lat rozwijały się w dosyć szybkiem tempie. Tak w roku 1922 obroty handlowe pomiędzy Polską a Czechosłowacja, w ogólnej sumie, wyniosły 86 544 000 zł., w 1923 roku—111 212.000 zł., w 1924 r. — 184 235 000 zł. Widzimy więc, że obroty te w 1924 roku w porównaniu do 1922 r. wzrosły przeszło

# Feljeton tygodniowy.

I znowu o tobie ogrodzie miejski! Niech mi nikt, stojący blisko Magistratu nie pamięta, a w szczególności pan, panie Prezydencie, że w rzędzie tych wszystkich którzy Pana ustawicznie męczą — staje i moja skromna osoba. Proszę jednak nie zapominać, że „palma męczeńska" nawet niebo otwiera. Cóż mam począć? Z jednej strony obowiązek, z drugiej dziwny jakiś sentyment do drzewek, ścieżek, sadzawki i „Sielanki" nakazuje mi stać się dręczycielem „kompetentnych czynników" t. j. w tym wypadku naszego Magistratu.

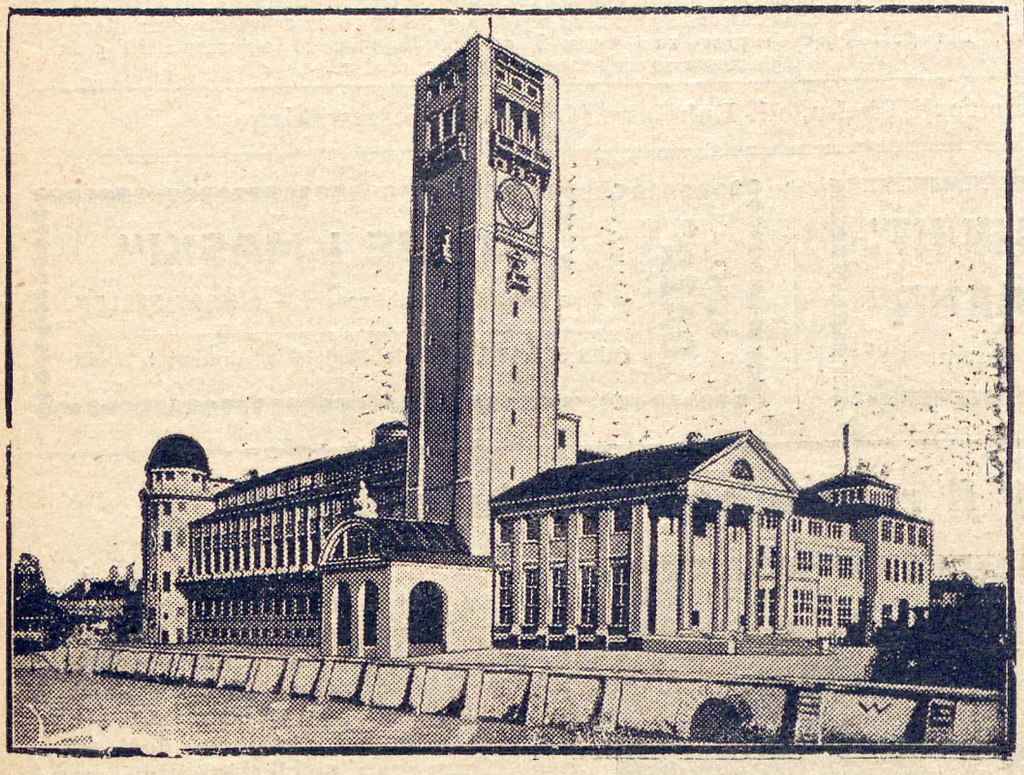
A więc zaczynam, a zaczynam od „Sielanki". Ileż to cudownych, zeszłorocznych wspomnień tuła się wśród tej dużej, pięknej werandy! Nie było wtedy ani „złotego", ani Grabskiego, ani „obrotowego" — nie było Komisji, rekursów i tego wszystkiego co żółcią napawa nasze obecne dnie. Za to było „mareczek" wbród, po wszystkich kieszeniach, a każdy z nas był prawdziwym „mijonerem". Ach te wspomnienia z „Sielanki"...

Dzisiaj nie pozostało z tego wszystkiego nic, ale to kompletnie nic. Jedna duża pustka i garść odległych wizyj.

Nawet wygląd zewnętrzny „Sielanki" zmienił się, jak wygląd chorego, po leczeniu naszej Kasy Chorych. Pozostały jedynie wygodne, ogrodowe krzesła, w których usiadłszy, może „szanowna publiczność" — między jednym napadem wspomnień, a drugim zajadać co tylko zechce, a zapijać też. To ostatnie oczywiście tylko przez słomkę. Kładę na ten fakt specjalny nacisk, aby policja mnie źle nie zrozumiała i nie pomyślała broń Boże o „Rejowczance" lub „Daumanówce". Prócz tego zadania czysto gastronomicznego, spełnia „Sielanka" także rolę ogrodowej... latarni. W całym bowiem ogrodzie, względnie jego głębi, skąd tylko błyska trochę „cywilizacji" — zamkniętej w elektrycznych żarówkach i przyciągającej spacerującą publiczność, jak ćmy do lampy. Ta niespacerująca, lecz oddająca się „miłosnemu" kłamstwu, gdzieś w cieniu drzew, jest może trochę z tego stanu rzeczy zadowolona. Możnaby więc ostatecznie rozedrzeć szaty i pięknie „zadeklamować" o upadku moralności naszych czasów—gdyby tu tylko chodziło o t. zw. „miłość". Ponieważ jednakże ciemność zwykła sprzyja nie tylko „miłosnym", lecz także nożowniczo—bandyckim uniesieniom, przeto milczeć mi nie wolno.

Uznając w zupełności pracę Magistratu nad uporządkowaniem i upiększeniem ogrodu — nie mogę zrozumieć dlaczego pominął całkowicie kwestję panujących tu mroków, iście egipskich.

Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy księżyc, napatrzywszy się już do syta przeróżnym świństwom na ziemi, schowa się dyskretnie za chmury, aby z tego wszystkiego „pojechać do Rygi". Korzysta z tego natychmiast ciężka, czarna noc i chowa cały ogród pod swoje niezawodne skrzydła. I nie patrzy zupełnie jakie „towarzystwo" jest tam



## Muzeum w Monachjum.

Rycina nasza przedstawia widok ogólny budynków słynnego muzeum monachijskiego, wybudowanego według projektów Prof. Dr. Bertelmayera.

dwukrotnie. Pod względem wartości obrotów dokonanych Czechosłowacja zajmuje w rzędzie innych państw, mających obroty handlowe z nami w 1922 roku piąte. w 1923 r. szóste i w 1924 roku czwarte miejsce.

Głównym towarem w wywozie jest węgiel, którego w 1923 r. wywieźliśmy 699.984 tonny, a w 1924 r. — 491.169 ton. Następnie poważną rolę w wywozie odgrywają przetwory ropy naftowej; nafty, benzyny, oraz olei smarowych w 1923 r. wieźliśmy 93.033 tonny, w 1924 r. – 130 675 ton. Pozatem wywozimy w poważniejszych ilościach, ołów, cynk, przędzę bawełnianą, wełnę: przędzę wełnianą, len i konopie, drzewo surowe, fasole, otręby i sól kuchenną. — W przywozie najważniejszą rolę odgrywają: skóry wyprawione, obuwie, odzież i konfekcja, koks, surowiec, żelazo, blacha, rury, drut. Przyczem przywóz niektórych z tych artykułów wzrasta z nadzwyczajną szybkością: tak naprzykład: obuwia w roku 1923 przywieziono 7,8 ton, a w 1924 r.—148.9 ton, odzieży i konfekcji w 1923 roku przywieziono 45 ton, a w 1924 r.—185 ton. Pozatem przywozimy: maszyny i aparaty, tkaniny bawełniane, przędzę wełnianą, tkaniny wełniane, wyroby szklane, mąkę pszenną i chmiel.

Traktat handlowy podpisany obecnie z Czechosłowacją, zawierający klauzulę największego uprzywilejowania, ożywi znacznie wzajemne obroty handlowe i przyczyni się prawdopodobnie do odciążenia bardzo dużych obrotów handlowych z Niemcami.

### Nowelizacja ustawy o podatku majątkowym.

Komisja budżetowa na posiedzeniu w d. 4 b. m, uchwaliła rezolucję która będzie przedstawiona Sejmowi do uchwały, wzywająca rząd, aby opracował i przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym w kierunku odroczenia terminu płatności majątkowego. Stosunki gospodarcze bowiem w kraju, a zwłaszcza ostatni nieurodzaj, wykluczają niszczenie tego podatku w ciągu 3 lat, jak to postanawia obecnie obowiązująca ustawa.

---

ukryte i czy mówiono „kocham cię" (zwykle kłamie:) czy też, błysnąwszy nożem, wyrzuci chrapliwie „pieniądze, albo życie" (zwykle nie kłamie). Że nie było jeszcze takiego wypadku, to jedynie dlatego, iż w Chełmie mamy prawie wszyscy życia" aż nadto, a pieniędzy za mało.

Toteż trudno w tych warunkach wymienić je za tę trochę dychania, jedzenia i spania, co, razem wziąwszy nazywamy naszem „drogocennem" istnieniem. Gdy jednak nasze konjunktury finansowe o tyle się poprawią, iż bandyci pomyślą o „interesach", może być gorzej. Dlatego imieniem tych wszystkich, którzy nie mają ochoty robić z nimi takiej tranzakcji — upraszam o łaskawe wyeliminowanie ogrodu miejskiego z pod strefy ich działania Wystarczy na to tylko parę żarówek. Tak samo trzebaby oświetlić nieco i wnętrze oszołomionej całkowicie wyziewami „sadzawki" altany, gdyż produkująca się tam orkiestra nie tylko nie może grać wieczorami, lecz, co gorsza, także oszołomiona przez jezioro miejskie, jak kury przez tchórza, może w ciemnościach pospadać wprost do wody i znaleźć tam wcale niechwalebną, a smrodliwą wielce śmierć. Co mogą sprawić panujące w ogrodzie miejskim ciemności niech posłuży następujący fakt, pochwycony z ostatniej ludowej zabawy. Oto jakaś „sympatyczna" dziewczynka pisała pewnemu „sympatycznemu" „kawalerowi" list. W mroku „biedactwo" się „pomyliło" i nie mogąc dobrze dojrzeć liter, napisało głupstwo, nazywając Kawalera mianem tej części ciała, „o której się nie mówi". Rzecz oczywista, że dotknięty tem do żywego kawaler latał jak szalony po ogrodzie z kieszonkową latarką z „Technoeiku" w ręce i nareszcie znalazł „numer" poczty. Przyglądnął się z szatańskim błyskiem w oczach „Bogu ducha" winnej „dziewczce", a potem napisał list, który w dosłownem brzmieniu przepisuję: „Uprzejmie przepraszam szanowną pannę i niespodziewałem się od Pani takiego fatalnego sekretnika, bywszym panną, ja nigdy by sobie tego nie pozwolił tak napisać, uważając że człowiek cokolwiek musi posiadać jaką oświatę szkolną i obchodzenie się z ludźmi, gdzie by to nie było, z tego wynika, że pani nie posiada żadnego wychowania w należytym porządku, nie mówiąc nawet o wykształceniu szkolnym, bo tąk piszą tylko ludzie nie posiadający niejakiego wychowania, mówiąc krótko i węzłowato „chamy ) i nie spodziewałem się, aby pani też z tego grona wychodziła t. j. z „chamów", a także proszę mi to wytłumaczyć, bo ja nie znając panią nie mogę sobie tego wyobrazić i darować, myślała pani, że pani popadła na takiego samego jak sama? No nie, popadła kosa na kamień i napewno się ztępi i inny kierunek weźmie swojej roboty t. j. koszenia". Widzisz, Szanowny Magistracie, co znaczy ciemność w ogrodzie! Więc weź też „inny kierunek swej roboty".

Lolek.

PRENUMERATA
za 1 kwartał 2,50 zł.
za 1 rok 10 zł.

**Ceny ogłoszeń:** Przed tekstem za 1 w. m/m. 15 gr., w tekście za 1 w. m/m. 20 gr., za tekstem za 1 w m/m. 7 gr.; strony przed tekstem i w tekście dzielą się na 3 szpalty, za tekstem (zwyczajne) na 5 szpalt. Drobne ogłosz. za wyraz 5 gr., tłusty druk **podwójnie**, duże litery jak za słowo. Dla poszukujących pracy za 1 wyraz 3 grosze. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droższe.

**Adres Redakcji i Administracji Chełm, ul. Lubelska (dom p. Boguszewskiego)**

KINO „WERSAL“

**„Czterech jeźdźców „APOKALIPSY“ i „CUD NAD MARNĄ“**

w II serjach — 13 aktach razem.

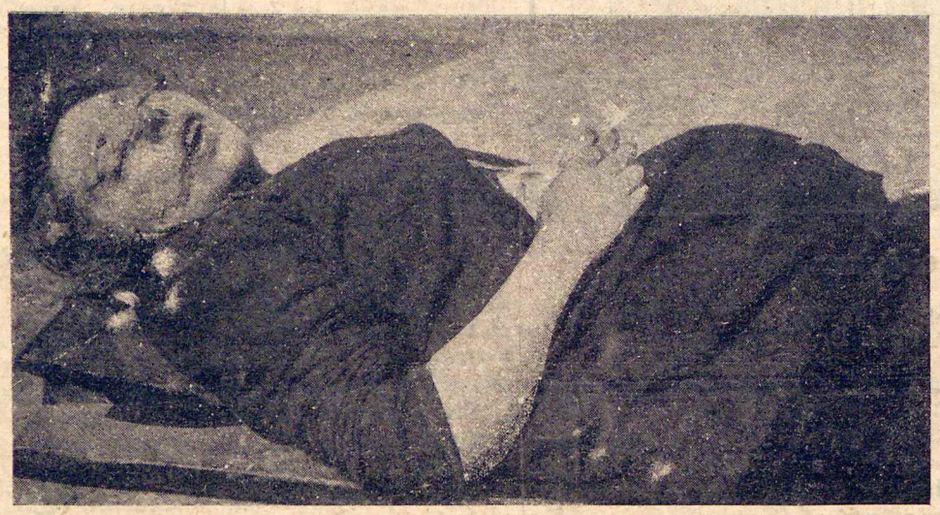
KINO „OAZA“

**„LUDZIE i MASKI“**

w 2 serjach, 12 aktach razem — z HARY PEELEM.

Od środy 13.5. „Piekło Dantejskie“ dramat w 8 akt.

# Sędzia Śledczy II rewiru powiatu chełmskiego



na mocy art. 348 U. P. K. podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 4-go kwietnia 1925 r. na drodze, prowadzącej z Chełma przez Trubaków do Żółtaniec, zostały znalezione zwłoki zamordowanej kobiety niewiadomego nazwiska, mającej lat około 28, wzrostu niżej średniego, budowy normalnej, odżywienia dostatecznego. Oczy szaro-niebieskie. Brwi rzadkie, łukowate. Twarz owalna. Uzębienie normalne. Nos zlekka zadarty.

Zamordowana kobieta ubrana była w krótki, granatowy żakiet szewiotowy i w spódnicę granatową w zielone kraty. Na głowie czerwona chustka. Bluzka w desenie tureckie. Bielizna ze zwykłego wiejskiego płótna bez monogramów. Na nogach buciki chromowe na wysokich obcasach.

Wszystkie urzędy i osoby, któreby mogły udzielić jakichkolwiek wiadomości, rzucających światło na osobę zamordowanej, oraz na samą zbrodnię, obowiązane są powiadomić Sędziego Śledczego II rewiru w Chełmie. Inne czasopisma proszone są o przedruk.

Chełm, 1 maja 1925 r. Sędzia Śledczy **Stanisław Tomaszunas.**

**Dom Handlowy „SNOP“**

CHEŁM, UL. SIENKIEWICZA 16.

Kupuje **SIANO i SŁOMĘ** wprost od W. P. Producentów. **Płacimy najwyższe ceny.** — Reflektujemy na towar pierwszej jakości.

Powieść z życia harcerzy

**„Harcerskie troski“**

J. STARZEŃCZYKA

DWA TOMY W JEDNYM.

Do nabycia w Administracji „Głosu Lubelsk.“ — Lublin i we wszystkich księgarniach.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**UWAGA!** Począwszy od dnia 9-go maja otwieram w Ogrodzie Miejskim Wagę fotelową, automatyczną, która jednocześnie z ważeniem wyciska ciężar osoby na specjalnych biletach. Waga czynna będzie w soboty i niedziele każdego tygodnia. 2

**DO WYNAJĘCIA** od 20 maja b. r. w Uhrusku, w odległości 150 mt. od stacji kolejowej, pensjonat, w pięknej okolicy nad Bugiem w otoczeniu lasów sosnowych, pokoje słoneczne. Koszt utrzymania dziennie od 5—6 zł., w co wchodzi pokój i pięciorazowe dzienne obfite wyżywienie, Kuchnia zdrowa — opieka sanitarna na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje listownie lub osobiście pensjonat „Uzdowisko“, poczta Uhrusk.

**SKRADZIONO** dnia 3.5 b. r. w kościele dowód osobisty, wydany przez Starostwo Chełmskie, za Nr. 30854, na nazwisko Zofji Fiuchtej, ur. w roku 1899, we wsi Brzyżno, gm. Świerże, wraz z gotówką 20 zł. Uprasza się o przesłanie bezwartościowego dla sprawcy dowodu do Administracji „Chełmskiego Kurjera Ilustrow.“ w Chełmie. 2

Redaktor odp.: **Karol Wolf.** Druk. „Ziemiańska“ Lublin, Kościuszki 10. Wydawca: **Tadeusz Skoraczewski.**